

Protokół przesłuchania
świadka

Dnia 5.VII.1949 r. w Warszawie, Członek Główniej Ko-

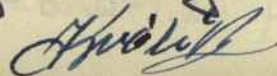
misji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szu-
man, działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.
Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze
świadka bez przysięgi - przy współudziale Andrzeja Janowskie-
go, jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe
zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. świadek zeznał co na-
stępuje:

Imię i nazwisko: - Władysław Kndlik
Data i miejsce urodzenia: - 5.IV.1908 Drwałów pow. Gnińskiego
Imiona rodziców: - Walenty i Marianna z d. Ignacek
Zawód ojca: - rolnik
Przynależność państwowa i narod. - polska
Wyznanie: - rymsko-kat.
Wykształcenie: - 6 oddziałów szkoły powszechnej
Zawód: - refer - obecnie dorosca
Miejsce zamieszkania: - H-wa. ul. Rakowiecka 9 m 2
Karalność: - niekarany.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał
mnie w domu moim przy ul. Rakowieckiej 9. Już od
pierwszego dnia powstania Niemcy z konar, mieszczących się
przy ul. Rakowieckiej po stronie numerów parzystych,
ostrzeliwali domy po przeciwnej stronie ul. Rakowieckiej
mimo, że w nich powstanców nie było. Dnia 3-go sierp-
nia 1944 roku, Niemcy zaczęli wywozić ludność z domów
przy ul. Rakowieckiej i przeprowadzić ją do konar.

Gdy podentli do domu nr. 9, w którym właśnie mieszkaliśmy,
 zaczęli rwać bramy, zamkniętą stała od pierwszych dni
 powstania; oraz strzelili dwa razy na parkiere.
 Do domu naszego wnetż oddział niemiecki liczący około
 20 osób. Nie orientuję się, czy to byli SS-owcy, czy może Wehr-
 macht. Niemiecy tylko, że przyszli oni z koszar. Łotwowie por-
 biegli się po całym domu i zaczęli piętro po piętro wy-
 miewać ludność, od razu podpalali mieszkania. Borotkowie
 Niemcy wyrzucili ludność z frontowej klatki, nie zabijając
 nikogo. Jednak na następnej klatce schodowej mieszkającej się
 w rogu budynku, a wychodzącej na podwórko (dom ten stoi
 na rogu ul. Rakowieckiej i Ludomierskiej) Niemcy, traw-
 drąc, że z tej części domu padły strzały w ich stronę skier-
 owane, zaczęli zabijać wszystkich nepotkanych mężczyzn.
 Na tej klatce schodowej zginęli w ten sposób: Krecyński Zygmunt
 Deberak wraz z żoną, która pragnąc zastrzelić siebie, sama
 także zginęła; Krel; reszty zabitych narwiak nie znam.
 Następnie Niemcy zesłali jencze do mieszkającego się u nas
 w piwnicach schowku publicznego. Znalazli tu chorą starą
 Kretę ^{Kretę} na Różku, którą także zastrzelili. Do oficyny
 naszego domu, w której mieszkało się moje mieszkanie, skąd
 właśnie wyszło obywateli, Niemcy nie weszli. Widziałem
 ten, jak następnie przeszli na ul. ^{Ludomierską} ~~Skolimowską~~ do do-
 mu nr. 18 i jak ~~był~~ po wymieszeniu z niego ludności, pod-
 palili dom przy pomocy jakiegoś łatwopalnego płynu,
 przypuszczalnie benzyny.
 Po niedługim czasie z kilkoma osobami mieszkającymi
 w oficynie, wyrzestem na ulicę, a skąd po oddzieleniu
^{umie} ~~z~~ kobietami, Niemcy poprowadzili mnie w grupie innych
 mężczyzn do koszar.
 Skąd razem z mężczyznanami także z ul. Rakowieckiej, jak
 i Puławskiej i okolicznych zostaliśmy przeprowadzeni do
 budynku Staufferkaserna. Podobno mieliśmy być rozstrze-
 ni, ale do tego nie doszło, więc wrócili nas do koszar, gdzie
 siedzieliśmy więcej niż tydzień. Część mężczyzn, przede
 wszystkim chorych i słabych Niemcy zwalniali wcześniej.



27

- 2 -

Kobiety tymczasem, jako strażniczek, były więzione na Szucliu, skąd niewymyślnie wróciły. Opowiadały mi, że na Szucliu Niemcy powyciągali z domu kobiet około 100 kobiet, takimi metodami jak i stare, i te porostały na Szucliu. Reszta kobiet wróciła do konar, a ślad została wypuszczona do spalonych w przednich domów. Z kobiet straconych na Szucliu do dziś żadna nie wróciła. Z naszego domu zostały zabrane 3 kobiety: córka Kiele, Kwiatkowska Maria, Sporniale Zofia.

Był to Staufferkammerne widzieliśmy pod ścianą jednego ze skrzydeł tego bloku na ścianie skopany trawnik ślady krowi, Na ścianie budynku widniały ślady Kiel. Dowiedzieliśmy się od ludzi, że poprzedniego dnia Niemcy rozstrzelali tu kilkunastu mężczyzn prowadzących górnictwo w okolicach ul. Karłowickiej.

Po wypuszczeniu mnie z konar, wróciłam do naszego mieszkania, gdzie byłem do dnia 15-go sierpnia, moje trochę dżwięj (doty już doleciałam nie pamiętam). Dnia tego Niemcy wypędzili całą ludność z ul. Rakowieckiej, części Puławskiej, Polnej i części Marszałkowskiej, ulic Rakowiecką, która mieszkała w ogrodach, do kopy na Okęciu.

Po paru dniach, Niemcy cały transport popędzili przed siebie do Pniskowa.

~~Ala tym protokół zakończono i odwołano.~~

Świadek dolektkowo uważa, że gdy powrócił z konar do domu, przy pomocy niejakiego austriackiego pochonał ofiarę egzekucji z dnia 3-go sierpnia 1944 r. Była to ofiarą dolektadnie trudno znaleźć, gdyż większość ciał została spalona się w stosach w miejscach jednak moje stwierdzić, że osób zginęło około 10. Zwłoki pochowane były na podwórku. Ślad po wojnie rodziny powróciły swoich zmarłych.

Zmieszka

